№ 3 (57) Krasnystaw, dnia 28 lutego 1925 r. Rok V.

PRENUMERATA: Cena numeru pojedyńczego 40 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/2 str. na ostatniej str. 50 zł. na przedostatniej 20 zł. Drobne za wyraz 5 groszy.

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Krasnystaw, Sejmik Powiatowy. (Telefon własny).

DO SZTURMU!

Niech na całym świecie wojna,
Byle polska wieś zaciszna,
Byle polska wieś spokojna.

Nasza wieś polska roznamiętniona sporami politycznemi zapomniała o swoich obowiązkach względem swego państwa i potomstwa. Zapomniała, że ona jest tym podłożem, na którem ma się wzmacniać gmach trwały państwowości polskiej i przyszłość kraju własnego.

Roznamiętnienie partyjne zżera wieś jak rdza żelazo. Żądamy ciągle praw, a gdzież się mówi o obowiązkach?

Gdzie są ci, którzy z racji powołania swego winni wzmacniać podwaliny państwa. Gdzież są ci, którzy podejmują gorącą walkę z ciemnotą, szukaja środków, tworzą nowy układ sił, aby taranami skorupę niewiedzy rozbić? Idą po linji najmniejszego oporu: w ogonku za sprzeciwem stawianym przez masy, dziś jeszcze nie zdające sobie dostatecznie sprawy z doniosłości kulturalnych placówek, jaką winna być na wsi bibljoteka i czytelnia gminna.

Bolesnem jest również i to, że nasze władze nadzorcze, widząc że w budżetach niewielu gmin figurują zaledwie mikroskopijne sumy na cele kulturalne, wstawione przez Urząd gminny lub Radę, a często z rozpędu i odwiecznego przyzwyczajenia przez Zebrania gminne odrzucone, idą na spotkanie temu niezrozumieniu i z bogobojnym spokojem przechodzą nad tem do porządku dziennego, twierdząc: „Vox populi, vox Dei". I to się dzieje u nas w tym czasie, kiedy w sąsiednim państwie Czechosłowacji, daleko naprzód pod względem kulturalnym posuniętego narodu, w dn. 22 stycznia 1919 r. wchodzi w życie Ustawa o przymusowem zakładaniu bibljotek i czytelni gminnych, na zakładanie których ustanawia się podatek specjalny pogłówny. Każda zatem gmina wykłada na ten cel rokrocznie około 7 i pół grosza na głowę w gminach do 10.000 mieszkańców, 8·5 grosza w gminach do 100.000 mieszk. a w większych gminach najmniej 9 groszy na głowę.

Zawdzięczając bardzo wysokiemu czytelnictwu mas w Czechosłowacji rozwinął się dobrobyt, wzrosła kultura, poczucie państwowości i głęboki patrjotyzm. Wprawdzie jesteśmy nieco biedniejsi od Czechosłowacji, ale 5 groszy od głowy na cel wprost niezbędne nie zubożyłyby nas nawet w tych ciężkich czasach, a przyczyniłyby się ogromnie do rozwoju kulturalnego i cywilizacyjnego naszej wsi.

Do Was więc, którzy mienicie się być obrońcami ludu, którzy chcecie ten lud uszczęśliwić krzyk wsi polskiej rzucamy, abyście dziś, kiedy ustawy samorządowe się uchwalają, mieli na uwadze **książkę polską dla chłopa polskiego.**

Czas ucieka, nie pozwala nam spóźnionym o 100 lat w pochodzie sąsiednich narodów czekać dłużej. a włożony na nasze pokolenia obowiązek, choć niemożliwy musi być dla nas lekki, bo odpowiedzialnosć ciężka nas czeka, jeśli z naszej winy wieś polska długo jeszcze głuchą będzie. Również karząca ręka historycznej sprawiedliwości wymierzy odpowiednią karę tym, którzy niebaczni, dziś właśnie za wszelką cenę starają się rozwój kulturalny naszej wsi powstrzymać.

Do walki więc z ciemnotą wsi czas wielki już przystąpić. Niech ci, którzy z szkoły powszechnej wychodzą z braku tej książki nie stają się napowrót analfabetami, a odpowiedzialne za to czynniki muszą dążyć do zabezpieczenia im pokarmu duchowego, bo wszak człowiek nie tylko samym chlebem żyje.

Stosownie do art. 32 Dekretu o Ordynacji Powiatowej z d. 1/II 1919 r. (Dz. P. Nr. 13 poz. 141) podaje się do wiadomości publicznej.

Protokuł Nr. XXX.

posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Krasnymstawie z dnia 19-go stycznia 1925 r.

Obecni: Starosta Wacław Krzyżanowski, przewodniczący, członkowie: Jan Wnuk i Stanisław Laskowski (miasto Krasnystaw), Jan Borys i Marcin Maluga (gm. Czajki), Władysław Bednarski i Paweł Ciepłowski (gm. Fajsławice), Władysław Kołodziejek i Wojciech Szczepanik (gm. Gorzków), Stanisław Lewandowski i Stanisław Run (gm. Izbica), Stanisław Bojarczuk i Franciszek Piętal (gm. Krasnystaw), Jan Haratym i Jan ornal (gm. Łopiennik), Jan Zaraza i Stanisław Jędruszczak (gm. Rudka), Kazimierz Brudziński (gm. Rudnik), Jan Antoszewski i Jan Kotarski (gm. Rybczewice), Stanisław Mamona (gm. Turobin), Jan Poniewozik (gm. Wysokie), Jakób Boruchowski i Michał Dolecki (gm. Zakrzew), Marek Małysz (gm. Żółkiewka), Piotr Berdecki, Tadeusz Fleszyński i Stanisław Wrona (członkowie Wydziału Powiatowego) oraz sekretarz Jan Olesiuk.

Nieobecny usprawiedliwiony Bolesław Kiełczewski.

Nieobecni nieusprawiedliwieni Andrzej Sobczak (gm. Turobin), Józef Dudka (gm. Wysokie), Jan Domański (gm. Żółkiewska).

Delegaci zostali w sposób przewidziany w regulaminie powiadomieni o zebraniu.

Po stwierdzeniu przez przewodniczącego dostatecznej do powzięcia prawomocnych uchwał liczby członków (27 na 31) obrady rozpoczęto o g. 1 p. p.

Odczytany zostaje protokuł poprzedniego posiedzenia. Po odczytaniu technik drogowy Polakowski prostuje zwrot w sprawozdaniu Wydziału, że został odsunięty od wszelkich wypłat, ponieważ sam zgłosił prośbę do Wydziału, aby wypłaty odbywały się przez kasę.

Następnie del. Jędruszczak, Zaraza i Run, proszą o zaznaczenie, że byli przeciwni uchwale o dalszej budowie drogi i rozbudowie na parceli dla szkoły rolniczej. Poczem protokuł przyjęty został do wiadomości.

Po odczytaniu protokułu, członkowie Wydziału Powiatowego Berdecki i Brudziński oświadczają, że również składają swoje mandaty.

Następnie przyjęty został następujący porządek dzienny:

1. Rozpatrzenie zarzutów przeciwko preliminarzowi budżetowemu na r. 1925.
2. Uzupełnienie budżetu na zimowe kursy rolnicze.
3. Nadanie nazwy szkole rolniczej w Krasnymstawie.
4. Wybór Sejmikowej Komisji Szkolnej.
5. Upoważnienie dia Wydziału Powiatowego na zaciągnięcie pożyczek któtkoterminowych na potrzeby bieżące.
6. Pow. Kasa Oszczędności.
7. Wykluczenie del. Józefa Dudki z Wysokiego.
8. Reasumcja uchwały o uznaniu rzeki Wieprz za spławną.
9. Wybór 6-ciu członków Wydziału Powiatowego.
10. Wolne wnioski.

Punkt 1.

Rozpatrzono i przedyskutowano kolejno zarzuty przeciwko uchwalonemu w d. 29 grudnia r. ub. preliminarzowi budżetowemu, a mianowicie:

1) Adam Marciniak i in. w imieniu drobnych rolników z gm. Łopiennik kwestjonuje pozycję na budowę szosy i postawienie budynków dla szkoły rolniczej, jako zbyt wysokie i dające się odłożyć do lepszych czasów.

2) Związek Ziemian pow. Krasnostawskiego uważa, ze na budowę drogi, celem zakończenia rozpoczętych robót wystarczy kwota 150.000 złotych, że rozpoczynanie budowy szkoły rolniczej jest w dzisiejszych czasach oszczędnościowych nie wskazane.

3) Zebranie w gm. Rudka uważa, że budżet ogólnie jest za wysoki i zbyt uciążliwy dla ludności.

4) Magistrat m. Krasnegostawu na skutek uchwały Rady miejskiej oponuje przeciwko obłożeniu składka drogową mieszkańców miasta. Poczem przystąpiono do głosowania:

W uchwale № 494, powziętej 15-ma głosami Sejmik w sprawie kredytu na wydatki drogowe stanowi:

„Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie po rozpatrzeniu zarzutów kwestjonujących wysokość kredytu na wydatki drogowe decyduje uchwałą swoją z dnia 29-go grudnia r. ub. № 474, w sprawie wydatków na komunikacje pozostawić bez zmiany".

Następnie zmodyfikowano uchwałę w sprawie poboru składki drogowej, co ujęte zostało w uchwale № 495, zapadłej 18-ma głosami:

„Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie, modyfikując uchwałę swoją № 489, z d. 29 grudnia r. ub. w sprawie poboru składki drogowej uchwala, że $^2/_3$ uchwalonej składki będzie ściągnięte w 2-ch ratach normalnych, zaś pozostała $^1/_3$ tej składki zostanie ściągniętą przy drugiej racie o tyle, o ile Sejmik Ppwiatowy na jednym z następnych posiedzeń inaczej o tem nie zadecyduje".

Równocześnie Sejmik Pow. zaleca Wydziałowi aby roboty drogowe, zależnie od środków pieniężnych przeprowadzić w ten sposób, żeby zakończyć roboty ostatecznie do wyjścia na trakt pod Wielobyczą, zaś w os. Żółkiewka wybrukować ulicę od kościoła do syndykatu.

W sprawie wydatków na rozbudowę szkoły rolniczej zapada 22-ma głosami uchwała № 496 treści następującej:

„Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie po rozpatrzeniu zarzutów kwestjonujących wysokość kredytu na rozbudowę szkoły rolniczej decyduje uchwałę swoją № 468 z dnia 29-go grudnia r, ub. w sprawie wydatków na szkołę rolniczą pozostawić bez zmiany".

Otwarto dyskusję i nad pozycją na utrzymanie akuszerek rejonowych, celem skreślenia powyższej pozycji. Po dyskusji zapadła 20-ma głosami uchwała № 497 treści następującej:

„Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie uchwala kredytu na utrzymanie akuszerek rejonowych nie skreślać".

Punkt 2.

Referuje sprawę uzupełnienia budżetu na zimowe kursy rolnicze dyr. Berezowski proponując powiększyć kredyt o 2.000 złotych. Poczem zapada jednomyślna uchwała № 498 treści następującej:

„Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie uchwala kredyt na zimowe kursy rolnicze pozostawić bez zmiany, natomiast zaleca Wydziałowi Powiatowemu

wrazie zwiększonych na ten cel wydatków pokrycie z funduszu do swej dyspozycji",

Punkt 3.

W sprawie nazwy szkoły rolniczej w Krasnymstawie na wniosek del. Wrony zapada jednomyślna uchwała № 499 treści następującej:

„Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie uchwala ludowej szkole rolniczei w Krasnymstawie nadać nazwę imienia Bartosza Głowackiego„.

Punkt 4.

W sprawie Sejmikowej Komisji Szkolnej zapada jednomyślna uchwała № 500 treści następującej;

„Stosownie do art, 12 ustawy z dnia 9/VII 1920 roku o ludowych szkołach rolniczych Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie wybiera do Powiatowoj Komisji Szkolnej Jana Borysa, Tadeusza Fleszyńskiego i Henryka Radomyskiego".

Punkt 5.

W sprawie pożyczek krótkoterminowych zapada jednomyślna uchwała № 501 treści następującej:

„Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie upoważnia Wydział Powiatowy do zaciągania pożyczek krótkoterminowych na wydatki bieżące w Ministerstwie Skarbu, w Polskim Banku Komunalnym lub innych instytucjach kredytowych, jakoteż do ustalania terminów spłat oraz wszystkich warunków pożyczki i przyjęcia zobowiązań z pożyczką związanych, oraz do przeprowadzenia wszelkich czynności w związku z zaciągnięciem pożyczki.

Ogólna suma zadłużenia nie może przewyższyć kwoty 100.000 zł. (sto tysięcy złotych)".

Punkt 6.

Poruszono sprawę przyśpieszenia otwarcia Pow. Kasy Oszczędności i po dyskusji, zalecono Wydziałowi Powiatowemu jaknajrychlej projekt powyższy zrealizować.

Punkt 7.

Na skutek opuszczenia przez del. gm. Wysokie Józefa Dudki 9-ciu kolejnych posiedzeń, Sejmiku Powiatowego zapadła jednomyślna uchwała № 502 treści następującej:

„Sejmik Pow. w Krasnymstawie na podstawie art. 26 Dekretu z dnia 4/II 1919 r. o tymczasowej Ordynacji Powiatowej (Dz. Ust. № 13/19 poz. 141) wyklucza del. gm. Wysokie Józefa Dudkę za nieobecność na 9-ciu kolejnych posiedzeniach Sejmiku i wnosi o zarządzenie wyborów uzupełniających".

Punkt 8.

Na skutek wniosku del. Lewandowskiego, rozpatrzono ponownie sprawę uznania rzeki Wieprz za spławną i zadecydowano uchwałę z dnia 29 grudnia r. ub. № 454 pozostawić bez zmiany.

Punkt 9.

Wreszcie po myśli uchwalonego w d. 12 lutego 1922 r. (№ uchw. 239), regulaminu wyborczego Sejmiku Pow. przystępuje do wyboru 6-ciu członków Wydziału Powiatowego. Przewodniczący powołuje 4-ech asesorów w osobach del. Antoszewskiego, Laskowskiego, Małysza i Wnuka, jako sekretarza.

Przebieg wyborów ujęty został w następującem:

PROTOKULE

z dnia 19 stycznia 1925 r. Komisji Wyborczej powołanej dla dokonania wyborów 6 członków Wydziału Powiatowego Sejmiku Krasnostawskiego w następującym składzie: Przewodniczący Starosta Wacław Krzyżanowski i członkowie Sejmiku: Stanisław Laskowski, Antoszewski, Małysz i Jan Wnuk, jako sekretarz.

1. Kartki wyborcze z pieczęcią Sejmiku i podpisem Przewodniczącego, zostały rozdane 24-em członkom Sejmiku uprawnionym do głosowania.
2. dla wypełnienia kartek wyborcom oddane było trzy pokoje do których nikt z obcych prawa wejścia nie miał.
3. zwrócono 24 kartki wypełnione z których 4 zostało zakwestjonowane przez przewodniczącego wobec przekreślań i nadpisań na tych kartkach, jednakże większością głosów Komisja żadnej z tych kartek nie zdyskwalifikowała.
4. z czternastu postawionych kandydatów otrzymali ilość głosów, a mianowicie: Stanisław Wrona 24, Jan Borys 19, Tadeusz Fleszyński 17, Wincenty Kociuba 15, Kazimierz Brudziński 14, Piotr Szpringer 14, Wojciech Szczepanik 13, Piotr Berdecki 10, Stanisław Bojarczuk 4, Jan Domański 4, Karol Bednarczuk 3, Władysław Bednarczyk 3, Adam Ubysz 3, Stanisław Lewandowski 1.

Wobec powyższego wybranymi zostali na członków Wydziału Powiatowego pierwszych 6 kandydatów, którzy otrzymali bezwzględną większość głosów.

Na tem protokuł wyborów zakończo dnia 19-go stycznia 1925 r. o godz. 9 m. 30.

Na podstawie powyższego wyniku głosowania Przewodniczący ogłasza, że zostali wybrani do Wydziału Powiatowego: 1) poseł Stanisław Wrona z Żółkiewki, 2) Jan Borys, rolnik z Surhowa gm. Czajki, 3) Tadeusz Fleszyński właściciel maj. Maszów B. gm. Rudnik, 4) Kazimierz Brudziński rolnik z Płonki gm. Rudnik, 5) Wincenty Kociuba, ławnik Magistratu m. Krasnegostawu i 6) Dr. Piotr Szpringer z Krasnegostawu (uchwała № 503).

Tadeusz Fleszyński oświadczył, że mandatu nie przyjmuje.

Punkt 10.

W ostatnim punkcie na wniosek del. Berdeckiego rozważono projekt utworzenia przy szkole rolniczej, szkoły rzemieślniczej. Sejmik w jednomyślnej uchwale № 504 stanowi:

„Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie uchwala zalecić Wydziałowi Powiatowemu, aby w najbliższych swoich zamierzeniach uwzględnił projekt utworzenia w Krasnymstawie szkoły rzemiosł".

Na tem posiedzenie zamknięto o g. 10 wiecz.

Sekretarz: (-) *Olesiuk.*

Przewodniczący. (-) *Krzyżanowski.*

Do właścicieli sadów owocowych

przypomnienia na czasie.

Liście na drzewie, jak i na każdej roślinie, są tem, czem są płuca uczłowieka lub innego stworzenia. Kiedy mamy płuca zepsute, wtedy mówimy, że jesteśmy chorzy na gruźlicę czyli suchoty. Nie jesteśmy zdolni do pracy, a nawet i życia. To samo więc można powiedzieć o drzewach owocowych i innych roślinach, którym szkodniki uszkodzą liście, lub je pozbawią takowych. Normalny wzrost takiego drzewa zostaje wstrzymany, nie wykształca ono pączków kwiatowych, a co za tem idzie, nie owocuje.

Stwierdzonem zostało, że gdy w jednym roku szkodniki objedzą liście z drzewa owocowego, to takie drzewo w następnym nie wyda owoców. Jeżeli takie objedzenie zdarzy się pod rząd przez trzy lata, to czwartego roku takie drzewo usycha.

Do najważniejszych że szkodników w sadzie zjadających liście, należy kilka rodzai gąsiennic czyli liszek, które w porze właściwej łatwo jest wytępić. Najodpowiedniejszą porą tępienia wyżej wzmiankowanych szkodników jest zima, a tembardziej teraz nadchodząca cieplejsza pora, kiedy całe gniazda jajeczek tych szkodników łatwo odnaleźć, zabrać i zniszczyć.

Wiszące na drzewach, omotane pajęczyną na cienkich gałązkach, zwinięte zeschłe liści, zawierają w środku gniazda jajeczek, a nieraz gotowe już wylążki jednego z żarłoczników gąsiennicy **głogowca** czyli **namiotnika.** Gniazdo takie wylążków lub jajeczek zawiera 300 do 500 sztuk. Drugim szkodnikiem należącym do największych żarłoczników, jest gąsiennica zwana **pierścienicą,** której gniazda osadzone bywają na cienkich gałązkach w postaci pierścionka, od czego i nazwa gąsiennicy pochodzi. Gniazda takie zawierają od 300 do 400 jajeczek, mocno masą kleistą ze sobą połączonych. Osadzone bywają na gałązkach dolnej części korony, na pędach jednorocznych. Dla wprawnego oka nie przedstawia wielkiej trudności odnalezienia takiego pierścionka. Pierścionki te ścina się razem z gałązką na której są osadzone i pali.

Trzecim żarłocznikiem jest gąsiennica zwana **nieparką.** Ćma tej gąsiennicy nazywana brudnicą, składa swe jajka (koło 600—800 szt.) zwykle na pniach czyli sztamkach drzew, w miejscach, gdzie rozchodzą się gałęzie. Jajeczka bywają składane na spodniej części gałązki, wysoko od ziemi do 2 metrów. Poznać je jest bardzo łatwo, bo są złożone w kupki wielkości pół skorupki włoskiego orzecha, koloru kawowego, i pokryte kutnerem. Szkody wyrządzone przez tego szkodnika są bardzo poważne. Gąsiennice wykluwają się z jajeczek i gromadnie opanowują młode listki, zjadając je zupełnie. Niszczyć można przez zbieranie gniazd jajeczek w porze obecnej i palić. Na wszystkich drzewach owocowych trzeba starannie powypiłowywać lub powycinać uschłe gałązki, które powinno się niezwłocznie spalić. W gałązkach takich zwłaszcza pod korą często znajdują się całe pokolenia szkodników jak: **kornika, ryjkowca** i t. p. Często spotyka się, że gałęzie całkiem zdrowe krzyżują się ze sobą lub rosną w gęstych skupieniach co ujemnie wpływa na dobre owocowanie. W takich wypadkach zwracamy uwagę na cały wygląd danego drzewa i po zauważeniu, że pewne gałęzie są gorsze od innych i że po usunięciu takowych drzewo na wyglądzie nie straci, wtedy wycinamy je zupełnie.

Czynność ta nazywa się po ogrodniczemu prześwietleniem koron. Powstałe rany na drzewach wskutek wycinania gałązi bez względu czy to były suche czy zdrowe smarujemy maścią specjalnie na ten cel przygotowaną. Maść taką przygotowuje się z 2 części świerkowej żywicy albo białej smoły szewckiej, 1 część kalafonji, 3 części łoju wołowego, lub jakiegokolwiek tłuszczu i te składniki gotuje się razem aż do połączenia. Potem dodaje się 4 część drzewnego popiołu przesianego przez sito i gotując jeszcze przez pewien czas wszystko, a w końcu żeby maść zachowała się w stanie płynnym dolewa się denaturowanego spirytusu do całej ilości $^1/_4$ litra, Rany trzeba zasmarować zaraz, gdyż później wyjdą na wierzch soki drzewne, wskutek czego rany będą lepkie i trudno będzie wtedy rozsmarować maść. Starą odstającą aż do drewna korę, którą mógł mróz odsadzić, albo przypadkowo została odbita lub oddarta, należy starannie usunąć i spalić, a żywe drzewo odkryte po oczyszczeniu zasmarować maścią wyżej wskazaną.

Jeżeli zauważy się na drzewach, czy gałęziach na korze żywej małe otworki z których czasami da się widzieć wysypujące trociny, to należy takie części porażone przez szkodnika, którym jest **kornik,** zasmarować następującą mieszaniną: rozpuszcza się 20 gram sody zwykłej w 50 gram. wody, grzejąc aż do wrzenia. Do płynu tego dodajemy 20 gram karbolineum i mieszamy dokładnie, po ostygnięciu gotowe do użycia. Płynem tym można tępić i **torczyki** lecz smarowania wykonać należy, kiedy drzewo znajduje się w stanie spoczynku.

Pnie drzew trzeba starannie skrobać ze starej odstającej kory i z wszelkiego rodzaju porostów. Lepiej jest, żeby zeskrobana kora i porosty spadały na podesłane płachty co ułatwi nam zniszczenie paląc odrazu na miejscu. Oczyszczone pnie drzew trzeba koniecznie obielić wapnem. Przygotuje się w ten sposób, że bierze się 50% wapna gaszonego 25% krowieńcu i 25% gliny, trzeba razem dobrze wymięszać. Będzie to płyn dość gęsty. Drzewo trzeba tak wysoko obielić dokąd tylko będziemy w stanie dostać będzlem. Przez bielenie pni drzew powstrzymujemy wczesne rozwinięcie pączków i liści co dodatnio wpłynąć może na otrzymanie owoców, gdyż drzewo rozwijając się później, nie narazi kwiatów na zgubne działanie przymrozków. W sadach, gdzie mchy opanowały prawie wszystkie gałęzie, pożądane będzie opryskanie wszystkich drzew owocowych mlekiem wap ennym. Opryskiwać trzeba przed rozwinięciem się liści i pączków kwiatów. Zabijemy w ten sposób wszystkie mchy i porosty jak również i wiele szkodników. Gałęzie staną się gładkie i będą miały dość długo zdrowy wygląd. Opryskuje się drzewa za pomocą specjalnych rozpylaczy. Mleko wapienne przyżądza się: na 100 litrów wody bierze się 10 kg. wapna świeżo gaszonego.

Stanisław Brzozrwski
istruktor Okręgowego Związku Kół. Roln.

KRONIKA.

Na drodze ku lepszemu.

Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że zarząd m. Krasnegostawu przystąpił w ostatnim czasie do kupna motoru dla elektrowni. Wydatek na ten cel jak nam wiadomo, połączony jest ze znacznym wysiłkiem, przed którym zarząd miasta mimo wyczerpania swych źródeł dochodowych na pokrycie budżetu, zamkniętego wydatkami zwyczajnymi, nie uchylił się, wierząc niezłomnie, że ulepszenia tego rodzaju w elektrowni miejskiej, która dotychczas zaopatrywała mieszkańców w „ciemne" światło, nietylko zaspokoją całkowite zapotrzebowanie światła elektrycznego i zapewnią jego doskonałość, ale jednocześnie rokują lepszą przyszłość zarówno dla rozwoju samej elektrowni, jak i dla drobnego przemysłu w mieście przy zastosowaniu mniejszych motorów, pędzonych siłą prądu elektrycznego. Również dzięki tym udoskonaleniom, gdy rozłożona będzie sieć na przedmieścia, mieszkańcy tych ostatnich z zawodu przeważnie rolnicy będą mogli nie tylko korzystać z samego oświetlenia, ale jednocześnie z łatwością będą mogli zastosować motorowe urządzenia rolnicze, posługując się siłą prądu elektrycznego.

Dążąc stale do udoskonaleń w urządzeniach swych przedsiębiorstw, zarząd miasta nie będzie zmuszony korzystać wyłącznie z opodatkowania swych mieszkańców, a natomiast lwią część wydatków będzie mógł pokrywać z dochodów, czerpanych z produkcji udoskonalonych i racjonalnie prowadzonych przedsiębiorstw miejskich.

Co robić z uszkodzonemi banknotami.

Wydane zostały już nowe przepisy dokładne o wymianie uszkodzonych biletów Banku Polskiego.

Bilety Państwowe przyjmuje Bank bez żadnych ograniczeń i potrąceń pod następującemi warunkami: 1) Nie może brakować więcej, niż jedną trzecią część biletu, lub trzy cyfry numeru i jeden podpis, lub jedna cyfra względnie litera serji i jeden podpis na biletach po zł. 5, 10, 100 i 500 z datą 28 lutego 1919 r., oraz po 5, 10 i 20 zł. z datą 16 lipca 1924 roku. 2) Jeśli brakuje jeden numer lub jedna serja, muszą być dwa podpisy na biletach po 20 i 50 zł. z datą 28 lutego 1919 r. 3) Nie mogą być zatarte poszczególne cyfry numeracji, ponieważ Bank odmowi wymiany takich biletów. Bilet sklejony może się składać tylko z części, należących do tego samego odcinka.

Bilety uszkodzone wskutek wypadków, jak pożar, powódź i inne, mogą być wymienione tylko na skutek każdorazowego postanowienia dyrekcji Banku na wniosek Skarbca Emisyjnego.

Nieszczęsny wypadek.

W dniu 17 stycznia r. b. w maj. Wierzbica gm. Rudnik Bronisław Czubek, lat 15, poprawiając lejce na koniach przy przewożeniu słomy, spadł z wozu pod dyszel, czem spłoszone konie poniosły wóz, kładąc jednocześnie trupem młodocianego woźnicę.

Zwłoki ofiary nieszczególnego wypadku pochowano za zezwoleniem organów policyjnych na miejscowym cmentarzu. Dochodzenie szczegółowe prowadzi posterunek policji.

Wyrodna matka.

W dniu 3 stycznia r. b. na polach folwarku Augustówki, gm. Czajki w stercie słomy odnaleziony został trup noworodka płci męskiej. Przeprowadzone dochodzenie przez posterunek policji w Kraśniczynie wykazało, że matką wspomnianego noworodka jest Antonina Korkosz, mieszkanka przedmieścia Łany miasta Krasnegostawu, która po przyjściu na świat noworodka zadusiła go, a następnie, włożywszy go do kobiałki, wyniosła w pole i schowała w stercie słomy. Wyrodna matka została aresztowana i przekazana do dyspozycji władz sądowych, gdzie spotka ją zasłużona kara.

Samobójstwo.

W dniu 9 stychnia r. b. dokonała samobójstwa przez otrucie się kwasem karbolowym Matylda Mazurek, lat 22, córka Antoniego i Józefy, mieszkanka osady Tarnogóra, gm. Izbica. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyn samobójstwa dotychczas nie zdołano narazie ustalić; zachodzi przypuszczenie, że denatka popełniła samobójstwo na tle miłosnem.

Dochodzenie dalsze w tej sprawie prowadzi posterunek P. P. w Izbicy.

Samobójstwo.

Mieszkaniec os, Wysokie Józef Papławski lat 30 mający, w dniu 12/II r. b. o godz. 7 rano z powodu niesnasek rodzinnych i częstych kłótni z żoną i teściową poderżnął sobie gardło brzytwą. Na ratunek zbiegła się miejscowa ludność, felczer i ks. proboszcz, który konającemu udzielił Sakr. św.

Ratunek był niemozliwy, ponieważ denat przerżnął arterje krwionośne. Konający badany przez komendanta P. P. wskazywał na żonę, że przez nią zmuszony był odebrać sobie życie. Na pytanie, czy szkoda mu tego świata, odpowiedział, że chce żyć i prosił o ratunek. Samobójca był człowiekiem spokojnym i łagodnym. Po upływie 2 godzin zakończył życie.

Walny Zjazd delegatów Kół. Roln.

Walny Zjazd delegatów Kółek Rolniczych C. Z. K. R. odbędzie się w Warszawie dnia 14 i 15 marca r. b. z następującym porządkiem obrad:

1 dzień (sobota)

1) Nabożeństwo w kościele św. Krzyża przed Wielkim Ołtarzem o g. 9-ej rano.
2) Rozpoczęcie Zjazdu w sali Rady Miejskiej (Magistrat, Plac Teatralny, Senatorska 14) godzina 10 rano.
3) Zagajenie Zjazdu przez Prezesa C. Z. K. R.
4) Powitanie Zjazdu.
5) Przyjęcie Regulaminu Zjazdu i wybór Komisji: Wyborczej, Wnioskowej i Statutowej.
6) Przyjęcie Protokułu poprzedniego Zjazdu.
7) Sprawozdanie z działalności C. Z. K. R.
8. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
9) Referaty pod tytułem „Stan drobnych gospodarstw i ich potrzeby":
   a) potrzeby kredytowe,
   b) polityka podatkowa,
   c) polityka wywozowa i przywozowa w stosunku do drobnego rolnictwa.
10) Wieczornica w Salach Rady Miejskiej.

2 dzień (niedziela)

1) Wybory do władz Centralnego Związku Kółek Rolniczych.
2) Zmiana Statutu C. Z. K. R.
3) Plan pracy i budżet C. Z. K. R.
4) Wniski i Uchwały.
5) Zamknięcie Zjazdu.

Obrady popołudniowe pierwszego dnia i całodzienne drugiego dnia odbędą się w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66).

UWAGA: Wszelkie wnioski natury zasadniczej należy nadsyłać na tydzień przed Zjazdem do biura C. Z. K. R. w celu ich rozpatrżenia i poddania dyskusji na Zjeździe, wnioski nie zgłoszone w powyższym terminie rozpatrywane nie będą. Wnioski, wypływające z przebiegu obrad i dyskusji nie zazadniczej natury, należy zgłaszać do Komisji Wnioskowej Zjazdu w celu poddania ich dyskusji i głosowaniu we właściwym punkcie pórządku obrad.

Podkreślamy, że powracający ze Zjazdu będą płacić za bilety Kolejowe tylko trzecią część ceny zwykłej.

Scalanie gruntów.

Wydział Meljoracyjno-Pomiarowy Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Tamka 1 otrzymał upoważnienie Ministerstwa Reform Rolnych do zawodowego wykonywania scalania gruntów na cełym terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszelkie zgłoszenia na poszczególne prace scaleniowe C. Z. K. R. wykonywa przy pomocy własnego personelu technicznego t. j. upoważnionych specjalistów geometrów-komasatorów, w myśl warunków określonych w Rozporządzeniu Ministra Reform Rolnych z dn. 24 maja 1924 r. (Dz. Ust R. P. № 55 poz. 550).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Położenie emigrantów polskich na Kubie i w Meksyku.

L. 11.837/P. B.

Wobec tego, że pomimo ostrzeżeń Urzędu ogłaszanych parokrotnie w prasie, wiele osób stara się w dalszym ciągu o uzyskanie paszportów na wyjazd do Kuby. Urząd Emigracyjny podaje następujące informacje o położeniu emigrantów polskich na tej wyspie uzyskane drogą urzędową.

W obecnej chwili przebywa na Kubie od 5 do 6 tysięcy emigrantów podających się za obywateli polskich. Ludzie ci prócz bardzo nielicznych wyjątków, przybyli wyłącznie w celu przedostania się do Stanów Zjednoczonych. Łudzono ich bowiem w ce'ach zysku, że wobec bliskiej odległości Kuby do tego kraju i łatwości otrzymania wizy, podróż ta nie będzie przedstawiała żadnych trudności. Po przekonaniu się, że padli ofiarą swej łatwowierności, ludzie ci próbują znaleźć pracę na miejscu, wskutek jednak panującego na Kubie od lat kilku bezrobocia i nagromadzenia dziesiątków tysięcy emigrantów różnych narodowości, znalezienie pracy jest najczęściej niemożliwe albo też ofiarowane są nadzwyczaj liche niewystarczające na utrzymanie zarobki. Pozostawieni sami sobie, bezradni, bez znajomości języka, bez pomocy z zewnątrz, emigranci polscy skazani są na ostatnią nędzę. Leżą tygodniami na barłogach w dusznych i brudnych szopach lub wprost po ogrodach i polach, przetrząsają kosze ze śmieciami, aby znaleźć w nich stęchłe okruchy i zaspokoić głód. Ci, którzy pracują w niewiele lepszych są warunkach. Koszt utrzymania jest w Kubie wysoki, wynosi przeciętnie 1 dolar 20 centów za samo jedzenie, zarobki zaś przy budowie kolei lub plantacjach trzciny cukrowej wynoszą najwyżej 1 dolar 50 centów, nie wystarczają więc na mieszkanie, odzież i inne konieczne wydatki. To też mieszkania emigrantów przedstawiają okropny widok. Po kilkanaście osób — mężczyzn i kobiet — gnieździ się w jednym pokoju często bez łóżek na ziemi.

Warunki klimatyczne i zdrowotne są przy tem zabójcze dla polskich emigrantów. Tropikalne upały, febra, choroby skórne i weneryczne zabierają wiele żyć ludzkich, a nędza oddaje częstokroć kobiety do domów rozpusty. Bójki i krzywdy powstałe na tle swarów pomiędzy poszczególnemi narodowościami, i nadużyć oszustów, spekulujących na nędzy emigrantów, dopełniają miary ich cierpień.

Niektórzy wychodźcy, chcąc za wszelką cenę wydostać się z Kuby korzystają z usług szwarcowników, którzy proponują im przejazd do Stanów Zjednoczonych, lecz transporty te zwykle kończą się tragicznie, gdyż straż wojskowa czuwająca nad wywybrzeżem ostrzeliwuje łodzie, a burzliwe w tym pasie morze, na którem pozostają nieraz kilka dni, próbując obejść czujność straży, zatapia je.

Inni padają ofiarą specjalnych przedsiębiorstw złodziejskich, które pobierają około 200 dolarów od osoby za przewiezienie do Stanów, w rzeczywistości jednak przewożą ich na drugą stronę wyspy i tam wysadzają na bezludnem polu, tłómacząc, że jest to terytorjum Stanów i że dalszą podróż odbyć mogą koleją.

Znaczna część emigrantów przedostaje się do Meksyku, sądząc mylnie, że przekroczenie lądowej granicy przedstawia mniej trudności i jest bezpieczniejsze. Lecz na wybrzeżu meksykańskiem, jak głoszą wieści zorganizowane bandy uzbrojonych rabusiów napadają na emigrantów lądujących w odludnych miejscowościach, rabują ich a często dla zatarcia śladów mordują i rzucają ciała do morza.

Pomijając to niebezpieczeństwo, warunki życia w Meksyku są podobne jak na Kubie bardzo niekorzystne i ciężkie dla emigrantów polskich nieznających języka i pozbawionych opieki, Wobec ostatnich walk domowych i ciągłych zamieszek politycznych panuje bowiem w kraju tym zastój przemysłowy i bezrobocie.

Ostrzega się przeto tych, którzy chcą wbrew przepisom emigracyjnym, wydanym przez Stany Zjednoczone, przedostać się do tego kraju przez Kubę lub Meksyk, aby nie ulegli radom i obietnicom osób, które namawiają do kupna kart okrętowych i do obejścia wymaganych formalności podróżnych. W celu wykorzenienia podobnej szkodliwej i nieprawnej propagandy należy zawiadomić o niej władze miejscowe lub Urzędy Emigracyjne.

Urząd Emigracyjny przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, wydając powyższy komunikat, zaznacza jednocześnie, że wydaje zezwolenia na paszporty do tych krajów, jedynie na zasadzie rejentalnego wezwania krewnych, lub pracodawców, zatwierdzonego przez Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku.

Rozporządzenie Nadzwyczajnego Komisarza do zwalczania epidemji na obszarze Województwa Lubelskiego

w przedmiocie domów mieszkalnych dla stałych robotników rolnych i służby folwarcznej.

L. 1268/IV.

Na zasadzie art. 2 i 3 p. C. Ustawy z dnia 14/VII 1920 r. o utworzeniu Urzędu Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do Walki z epidemjami (Dz. U. Nr. 61 poz. 388) oraz na zasadzie Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. w sprawie zmiany niektórych przepisów budowlanych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego (Dz. Ust. Nr. 73 poz. 715) zarządzam co następuje:

I. Co do domów nowowznoszonych.

a) nowowznoszone domy na mieszkania dla stałych robotników rolnych i służby folwarcznej, winny być budowane na miejscach suchych o ile możności wzniesionych na gruncie przepuszczalnym;

b) mieszkania powinny się składać conajmniej z 2 pomieszczeń (izba i kuchnia) oraz sieni. Powierzchnia izby powinna wynosić najmniej 15 metrów kwadratowych;

c) dom powinien być tak wzniesiony, aby do okien w izbie był dostęp światła słonecznego;

d) we wszystkich pomieszczeniach powinni byé szczelne podłogi drewniane i pułapy. Podłogi gliniane lub z ubitej ziemi są niedopuszczalne;

e) stale wszystkie okna winny być otwieralne, w każdem pomieszczeniu w jednem oknie winien być lufcik.

Na zime muszą być okna podwójne. W oknie posiadającem lufcik, musi być lufcik i w oknie podwójnem.

f) naokoło domu powinien być urządzony spadek dla wody deszczowej, aby uniemożliwić tworzenie się kałuż. Koło domów zaleca się urządzenie ogródków.

g) przy budynkach mieszkalnych, w odległości od domu mieszkainego i studni przynajmniej 10 metrów, powinny być zbudowane ustępy. Liczba sedesów powinna odpowiadać zaludnieniu (przynajmniej jeden sedes na 15 mieszkańców). Jako zbiorniki ekstrementów mogą służyć podstawiane na twardem nieprzepuszczalnem podłożu szczelne taczki lub beczki, albo szczelne doły.

Obory i chlewy mogą być wznoszone w odległości przynajmniej 10 metrów od domu mieszkalnego i od studni.

Zorganizowanie regularnego opróżniania dołu ustępowego należy do obowiązków właściciela domu.

Pozatem nowowznoszone domy muszą odpowiadać wymaganiom obowiązujących przepisów budowlano-policyjnych dla wsi.

II. Co do domów istniejących.

a) właściciel domu obowiązany jest dokonywać remontu i dbać o to, aby dachy, ściany, drzwi, okna podłogi i t. d. były w porządku;

b) właściciel domu obowiązany jest doprowadzić do porządku zgodnie z wymaganiami obowiązujących przepisów, podwórka, ustępy, knorówki, śmietniki i t. d.

c) właściciel domu obowiązany jest doprowadzić mieszkania do takiego stanu, aby odpowiadały one wymaganiom postawionym w punktach d., f. i g. domom nowowznoszonym.

Ze względu na wyjątkowe warunki, w których kraj nasz się znajduje zezwalam rozłożyć zaprowadzenie w pomieszczeniach mieszkalnych szczelnych podłóg na lat 4 pod tym jednak warunkiem, że co rok będzie wykonaną przynajmniej 1/4 część całej tej roboty. Dla urządzenia lufcików pozostawia się termin do dnia 1 października 1925 r.

III. Co do utrzymywania w czystości domów zajmowanych przez robotników rolnych i służbę folwarczną.

a) mieszkańcy domów dla robotników i służby folwarcznej obowiązani są utrzymywać w całości, w należytym porządku i czystości mieszkanie, podwórko, ustępy oraz obejście.

b) Zabrania się trzymać w mieszkaniach inwentarz żywy i drób.

c) Zabrania się wyrzucać śmiecie i wylewać nieczystości koło dumu, a nie w miejscu na ten cel przeznaczonem.

Uporczywe niestosowanie się mieszkańców domów folwarcznych do powyższego rozporządzenia, może dać podstawę pracodawcy do wystąpienia na drodze sądowej o usunięcie z zajmowanego mieszkania na zasadzie p. c) część II. art. 11 Ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. Ust. Nr. 39 poz. 406 z 1924) i zwrócenia się do Komisji Rozjemczej o rozwiązanie umowy o pracy przed terminem,

Wykroczenie przeciwko powyższym przepisom i zarządzeniom wydanym na ich podstawie podlegają karze przewidzianej w art. 8 Ustawy z dnia 14/VII 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 61 poz. 388) oraz § 19 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 9 poz. 89) a mianowicie karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywnie do 100 zł., względnie karze grzywny i aresztu łącznie.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od daty ogłoszenia go w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego.

Lublin, dnia 21 listopada 1924 r.

Wojewoda Lubelski:
w z. Dr. St. Bryła
Nadzwyczajny Komisarz do zwalczania epidemji na terenie Województwą Lub.

Gawędy sąsiedzkie.

— No, i cóż tam, sąsiedzie, u Was słychać?

— Ano, chwalić Pana, nic nowego! Stara bieda!

— A jakżeż u Was oziminy pokazują?

— Eh! lepiej i nie gadać! Zrudziały całkiem, miejscami, to gołą ziemię widać, nie wiemy, czy brat brata urodzi.

— A cóż to się stało? Pewnieście za późno orali i ziemia się nie odleżała?

— Bogać tam! Zrobiłem wszystko, jak zawsze, ale podobno to w tym roku jakieś muchy po życie latały! A co tam u Was słychać? Jakżeż tam z Waszą oziminą? Bo to Wasze pole na dołku i zawsze Wam wymaka?

— Ano, dziękować Bogu, mnie jakoś że muchy ominęły, czy co, bo oziminy ujęły się bardzo ładnie, jesień im sprzyja, a że pole wygnojone, to chyba trzeba się bać wylęgnięcia tylko.

— Ba! ba! A jak przyjdą deszcze. to Wam znowu wymoknie, jak to już tyle razy było!

— Eh; chyba nie, bo ja w tym roku inaczej się urządziłem i już się wymoknięcia tak nie boję.

— A co? Możeście założyli dreny? To i tak Wam pomoże tylko trochę, bo zanim na wiosnę rola odmarznie a sączki zaczną ssać wodę, to woda z roztopów pójdzie po wierzchu i na Waszym dołku napsoci poddostatkiem.

— Ba! Radaby dusza do raju, ale jej grzechy nie pozwalają! Chciałbym ja drenować, ale pieniędzy za mało! A tymczasym to tylko pole dobrze przegonowałem i myślę, że i to pomoże mi choć z grubsza.

— Alboście to innych lat nie przegonowali? Przecież co rok powtarzacie przysłowie: „Orz człeku doliny i góry a przegonój, bo nie wiesz, jaki będzie rok który". Cóż Wam pomoże przegon, kiedy nie pomagał przez tyle lat?

— A może i pomoże, bo w tym roku, to pnściłem przegon inaczej. Bo to mówię Wam człek przecież nie dzisiejszy, ale chyba prawdę mówią, że uczyć, to się trzeba do samej śmierci! Przegonowałem swoje pole, jak wiecie, co roku, ale prowadziłem ten przegon taksamo, jak mój dziad i ojciec „za wodą", to jest tam, gdzie woda sobie żłobiła na polu koryto; a dopiero w tym roku przeczytałem w książce jak trzeba robić i zrozumiałem, że robiłem źle, bo ja się starałem wodę z pola spuścić, a to należy wody do pola nie dopuścić! To niby tak samo, jakbym ja zamiast lisa do kurnika nie wpuszczać, starał się wypuścić razem z kurą!

— No i cóżeście zrobili? Ogrodziliście pole płotem i zamykacie je na kłódkę jak kurnik?

— Eh! nie! Boć się tylko tak mówi o kurniku, ale pole to nie kurnik a woda nie lis! Zrobiłem inaczej! Nie wiem, czy dobrze znacie moje pole; leży ono w samym dołku ale woda, zanim do tego dołku się zbierze, to musi splynąć po całym boku pola i dlatego ono tak mi zawsze psociło, bo nie tylko, że mi wymiękało nad samym przegonem ale i na bokach, choć tam spadki przecież takie, że woda, zdawałoby się, zatrzymać się na nich nie może. Próbowałem orać wpoprzek przegonu, to woda rwała mi brózdami tak silnie, że psuła mi pole; a jakiem znów orał wpodłóż przegonu, to woda zostawała się w brózdach i wszystko, com zasiał, to mi wymiękało.

— No i cóżeście na to poradzili?

— A no widzicie, stary przegon rozorałem do samego dna tak, że woda może nim spływać, ale nie tworzy on rowu i dlatego zasiałem go do dna; a poprowadziłem za to nowy przegon na skraju pola w ten sposób, że ta woda, która spływa od sąsiadów, wpada mi do niego zanim wejdzie na pole moje; przegon dałem trochę na sagę, ażeby woda w nim nie zatrzymywała się, ale też i nie szorowała a tylko spływała powoli do rowu i, mówię Wam, podczas ostatnich deszczy, to aż miło było patrzeć! Dawniej toby mi w starym przegonie zrobiło się od razu bajoro, a w tym roku nawet się noga nie zapadła, a cała woda grzeczniutko zeszła sobie do rowów nowym przegonem i żadnej mi krzywdy nie zrobiła! Mówię wam, że prawda to, że do śmierci uczyć się trzeba; takie to niby proste a przez tyle lat ani dziad ani ojciec, ani ja nie domyśliliśmy się, że przegony, to trzeba prowadzić na to, żeby wody do pola nie dopuścić a myśmy ją spuszczali po niewczasie! Toteż myślę, że jeżeli Pan Bóg nie da jakiego nieszczęścia to będę za rok jadł chleb, jakiem go jeszcze nigdy nie jadł!

— No, no! to różowo patrzycie przed siebie? A ja to chyba będę musiał swoje oziminy zaorać i obsiać pola jarką, ale jak mi i na jarki mucha spadnie, to będę chyba jak niedźwiedź gołą łapę lizał. A nie wiecie czasem, czy niema tam jakiego sposobu na odżegnanie tej muchy?

— Nie wiem, bom się nie pytał, ale kiedy Was ta mucha boli — to się Pytajcie, przecież chyba takie muchy bywały już na świecie i chyba musieli już ludzie coś spraktykować na nie.

— A no chyba trzeba będzie się przepytywać lub poszukać rady w książce, bo choć moich ozimin już nic nie uratuje, to żeby choć z jarzynami ujść cało!

Jak zakładać i prowadzić Dom Ludowy.

Ruch na polu budowania Domów Ludowych i wznawiania pracy dawnych instytucyj, wzmaga się w miesiącach ostatnich, pomimo ciężkich warunków materjalnych. Świadczy to o żywem zainteresowaniu samorządów i instytucyj kulturalnych sprawą dźwigania wzwyż życia społecznego. Wiele poczynań rozbija się o nieumiejętność organizowania Towarzystwa Domu Ludowego, nieznajomość form prawnych i wzorów. Dotychczasowa literatura nosiła wyłącznie charakter propagandystyczny. Niezmiernie na czasie ukazała się broszura W. Sosińskiego: „Jak zakładać Dom Ludowy", zawierająca szczegółowe wskazówki organizacyjne. Dotyczą one również prowadzenia T-wa Domu Ludowego, ukazują jak koordynować siły i pomnażać je przez współdziałanie. Broszurę wydała Komisja Domów Ludowych Centralnego Związku Kółek Rolniczych (Warszawa, Tamka 1).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Spaliła się podczas pożaru książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Zamość z roku 1901 na imie Jana Barana s. Stanisława Wola Jdzkowska, g. Fajsławice.

Redaktor: **A. Wilczyński.** Wydawca: **Wydział Pow. w Krasnymstawie.**
Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.